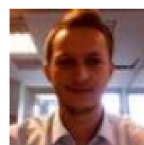


Wiadomości24 > Kultura > Muzyka > Uwaga, nadciąga Żywiołak! Żywiołowe połączenie rock

**Przemysław Trubalski**

WYDARZENIA



Zaprosz do znajomych



Wyślij wiadomość

offline (Dzisiaj 12:58)



(223)

Dział: Muzyka



Dodaj do ulubionych

Drukuj

Wyślij mailem

Ocen: 4 Odślon: 4959 Komentarzy: 3

Lubię to!

Uwaga, nadciąga Żywiołak! Żywiołowe połączenie rocka i folku

2006-08-18 13:07, aktualizacja: 2006-08-18 13:07:54

Gdy gra Żywiołak, kruszą się ściany, pękają mury i serca, a widzowie dostają szału – uważa Zbigniew Hołdys. I właśnie takie emocje były podczas wczorajszego koncertu w warszawskim klubie Pracovnia.

Hołdys: grają bez żadnego kitu

Żywiołak niebawem będzie jednak gromadził o wiele liczniejszą widownię. Nie tylko z racji otwartego koncertu, który zaplanowano w dniu 26 sierpnia na wiślańskiej barce zakotwiczonej przy Cyplu Czerniakowskim w Warszawie. Wielką przyszłość wróży grupie **Zbigniew Hołdys**, który nieoczekiwanie pojawił się na wczorajszym koncercie.

– To jest prawdopodobnie najlepszy w tej chwili zespół, jaki istnieje w Polsce – jedyny, który jest wart pokazywania na świecie. To wielka frajda, że coś takiego istnieje – mówi legendarny gitarzysta.



Muzyk podkreślił, że nieważne są słabe warunki niewielkiej sceny Pracovni, na jakiej dała koncert grupa. – To nie ma znaczenia. Po raz kolejny potwierdza się znana prawda: gdy artyści grają w sposób porywający, to wtedy burzą się ściany, mury, pękają serca, a widzowie dostają szału i to się zdarzyło tutaj. Intuicja mi mówiła, że tak będzie. Widziałem ich pierwszy raz w życiu, ale zrobię co mogę, żeby mówić ludziom decydującym o losach takich artystów, że warto pomóc Żywiołakowi, że warto się nad tym zespołem pochylić. Jeśli ktoś temu zespołowi dzisiaj nie pomoże, to będzie się

przyglądał, jak zespół robi karierę. To są procedury nie do zatrzymania.

Zbigniew Hołdys przyznaje, że grupa jest nad wyraz autentyczna w swojej twórczości. – To jest właśnie ten przypadek, jak powinna ewoluować muzyka polska. Polacy mają przekleństwo w swojej mentalności, chcą grać jak inni ze świata. To zawsze tak było, że tu istnieli artyści soulowi, grungeowi, rytm'n'bluesowi, bluesmeni, jazzmeni, a jak była polska muzyka ludowa, to wszyscy kryli twarze, bo załatywało obciachem. A gdy ona ewoluowała w stronę nowoczesną, to się stawała disco polo i wszyscy mówili, że jest jeszcze gorzej. Tutaj zespół zagrał ludową muzykę bez żadnego kitu, mizdrzenia się, bez pierdzielenia, bez udawania kogoś innego. To nie jest Zakopower ani Golec uOrkiestra – zespoły imitujące coś, żeby się przypodobać szerokiej widowni. To jest zespół, który gra swoją muzykę i widownia musi ganiać za nim, i tak się stanie.